

Piątek Sylwina B.
Sobota Symeona B. M.
Niedziela Konrada W.
Poniedziałek Eucheryusza
Wtorek Maksymiana B.
Środa Katedry św. Piotra
Czwartek Piotra Damiana.

Wschód g. 7 m. 6.
Zachód g. 5 m. 10.
Długość dnia g. 9 m. 54.

Cena prenumeraty

w Łodzi:

Rocznie rb. 8 k.
Półrocznie „ 4 —
Kwartalnie „ 2 —
Miesięcznie „ — 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 k.
Półrocznie . . . „ 5 —
Kwartalnie . . . „ 2 50
Miesięcznie . . . „ 85.

REDAKCJA

ADMINISTRACJA

W ŁODZI,
ul. Piotrkowska № 81.

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Piątek, dnia 5 (17) lutego 1899 r.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Oboźna 7; w Fabianicach u Franciszka Romana; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ w „Rozwoju“ „Nadesłane“ na 1-ej stronnicy kop. 50 za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kopiejce). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy.

Cykoryę w proszku Cykoryę szrutowaną Cykoryę figową

własnego wyrobu poleca

ŁÓDZKA FILIA

WARSZAWSKIEJ FABRYKI

Palenka Kawy, Cykoryi i Surazatów Kawy

„PLUTON”

w ŁODZI

ulica Piotrkowska № 16

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Wielosława.
WYSTAWY: Salon artystyczny, ul. Benedykta № 1.
PANORAMA. Obłężenie Paryża, Pasaż Szulca.
TEATR ZIMOWY „Victoria“ (ul. Piotrkowska № 67).
„Kupiec Wenecki“, tragedia w 5-ciu aktach Szekspira.
Początek o godzinie 8-ej wieczorem.
POSIEDZENIE majstrów fabrycznych we własnym lokalu przy ulicy Głównej № 17.

Śmierć prezydenta Faure.

W skolataną nawę trzeciej republiki francuskiej nowy piorun uderzył, a był to grom z pogodnego nieba, nie przewidywany i nie przeczuwany.

Wczoraj wieczorem około godz. 7 we własnym gabinecie pałacu Elizejskiego znaleziono prezydenta republiki s. p. Feliksa Faure'a bezprzytomnym.

Wezwani lekarze pomimo wszelkich wysiłków nie mogli już powstrzymać gasnącego żywota, które przerwał udar apoplektyczny.

Drugi to już z kolei prezydent trzeciej republiki kończy żywot w pałacu Elizejskim, tylko, o ile po śmierci Carnota, poprzednika Faure'a horyzont jej był jasny, o tyle teraz czarne powlokły go chmury, kryjące w łonie swem burzę, która istnieniu republiki zagrozić może.

Nigdy jeszcze bowiem od upadku cesarstwa monarchiści nie mieli tyle szans powodzenia, co w chwili obecnej, nigdy nie panował w opinii publicznej współczesnej Francji taki zamęt, nigdy zewnętrzna jej polityka na tyle nie była narażoną upokorzeń.

Jakkolwiek prezydent trzeciej republiki nie posiada władzy zbyt rozległej, zawsze jako naczelnik potężnego mocarstwa wywiera pewien wpływ na bieg spraw, a przedewszystkiem jest niejako uosobieniem republiki, jedynym jej organem, stojącym po za partiami.

To też wybór nowego prezydenta Francji przychodzi jak najbardziej nie w porę, rozbudzi wiele drzemających ambicji, rozogni walki partijne i bardzo być może doprowadzi do wybuchu, wielce niebezpiecznego w danej chwili, z uwagi na rewolucyjność, coraz wyraźniej przygotowywanych zamach stanu.

Zmarły prezydent stał na straży armii silnie osłabionej przez dreyfusizm, bronił jej na wagi i honoru; śmierć jego największym też ciosem ugodziła armię i ku jej strasze przychyliła szalę monarchistów. Jeżeliby bowiem przy wyborach prezydenta zwyciężyła partya Brissona, odiam szczerych zwolenników rewizji procesu Dreyfusa, a więc tym sposobem przeciwnych armii, ta ostatnia może wysunąć kandydaturę jednego z generałów, a wówczas rewolucya byłaby nieunikniona.

Snuć atoli daleko idące wnioski byłoby przedwczesne. Telegram przyniósł nam dopiero szczupłe wieści, z których nie jeszcze wypośrodkować się nieda. To tylko pewne, że prezydentura Francji wakuje i stronictwa stoczą o nią bój zawzięty.

Po ustąpieniu C. Perrier'a, 17-go stycznia 1895 roku powołano Faure'a na prezydenta republiki 429 głosami, wówczas kiedy przeciwnik jego Brisson otrzymał 361 głosów.

Prezydentura Faure'a była dla Francji brzemionną w poważne wypadki. Podróż prezydenta do Petersburga, pobyt Ich Cesarskich Mości Najjaśniejszych Państwa w Paryżu, zbliżenie rosyjsko-francuskie to najjaśniejsze karty jej dziejów, dzięki którym Francya odzyskała swoje międzynarodowe znaczenie.

Ale nie brakło i kart ciemnych, pośród których najwybitniejsze miejsce zajmuje nieśczęsna sprawa Dreyfusa, przyczyna wewnętrznej osłabienia Francji i klęsk jej poniesionych w zatargu z Anglią.

Dziś Francya stoi w przededniu wielkich wypadków, wobec zagadki, której rozwiązanie albo w przepaść ją pogrąży, lub odrodzonej przywróci dawny blask i chwałę.

Naród francuski to lud bardzo żywotny i nieraz już z ciężkich terminów powstawał silniejszym, niżeli poprzednio.

S. J.

ZYGZAKI.

Kilkakrotnie czytelnicy rościli do nas pretensje o niedokładne wiadomości w sprawie widowisk teatralnych.

Otóż zaznaczyć musimy, że wiadomości powyższe czerpiemy bezpośrednio z dyrekcji naszego teatru; wobec zaś częstych zmian repertuaru nie zawsze jesteśmy w stanie w czasie właściwym podaną wiadomość sprostować.

Wczoraj rano np. zawiadomiono nas, że dzisiaj będzie grany w miejsce zapowiedzianego na afiszu „Kolegi Cramptona“ „Książę Pan“; wieczorem, gdy już numer był na maszynie, doniesiono nam, że przedstawienia dziś nie będzie. Mimowoli więc poinformowaliśmy wczoraj naszych czytelników błędnie.

* * *

„Tygodnik ilustrowany“, w ostatnim numerze pomieścił grupę artystów malarzy łódzkich:

Dziwna to grupa.

Znajdują się na niej, ludzie, którzy nie umieli malować, a wielu artystów, na Pruszyński, Krzyżanowski itd., zostali pominięci.

Co to więc ma za znaczenie taka grupa artystów-malarzy łódzkich?

Widocznie, gdyby w grupie malarzy łódzkich, trzeba należeć do pewnej „kiki“.

* * *

Otrzymał list następujący:

Szanowny Redaktorze!

Pornaszając tysiące spraw w „Rozwoju“ spodziewam się, że nie odmówisz zamieszczenia tych paru słów.

W teatrze „Victoria“ publiczność jest bardzo lekceważona przez p. Freudenberga, który bufet swój w czasie pauzy między aktami zamyka na klucz. Panowie, którzy palą tytoń, skazani są na wychodzenie z ciepłego teatru do zimnego przedsiönka.

Zwracaliśmy się już niejednokrotnie z prośbą do p. Freudenberga, aby racy był choć jedną świeczkę lojową zostawić w tym bufecie, wreszcie ciasnym i wąskim, ale zawsze więcej pozabawionym cugów niż drewniany przedsiönek, ale wszystkie nasze prośby rozbiły się o upór szanownego gospodarza. Lekceważenie publiczności może być do pewnego stopnia cierpiane przez ogół, ale skoro powtarza się to nieustannie wypada się głośniej o prawa swe upomnieć.

Pan Freudenberg mógłby też zwrócić uwagę na ściany malowane złą klejową brązową farbą, która w korytarzach przy łóżach, gdzie zwykle my i nasze żony zrzucają palta, osiada na naszych ubraniach, niszczy je i niszczy pod spodem jasne lekkie stroje pań.

Chyba ściany te mogłyby być wymalowane olejno.

Zwracamy też uwagę na rurę od gazu, zużywanego do motoru elektrycznego, który oświetla restaurację p. Freudenberga, a rzadko kiedy teatr. Motor gazowy pracuje od zmierzchu do późnej nocy, a że rura jest krótka, a podwórko ciasne, przeto powietrze staje się niemożliwe, przesycona wydzieliną gazową.

Można byłoby tego uniknąć, gdyby szanowny gospodarz wyciągnął po nad dachy tą rurę, odprowadzającą wydzielinę użytego gazu.

Zdaje się, że te reformy są konieczne, boć

teatr to miejsce publiczne, a gospodarz powinien chyba wiedzieć, że nie nos dla tabakiera, ale tabakiera dla nosa stworzona.

Nadechodzą letni sezon, może więc namyśli się pan Freudenberg i postanowi przeprowadzić pewne reformy. B. B.

Kronika.

Dziś rano wydaliśmy dodatek nadzwyczajny z depeszami o śmierci prezydenta rzeczp. franc. Feliksa Faure'a. Depesze te powtarzamy w niniejszym numerze.

Ze szkoły rzemieślniczej. W tych dniach wyjechał do Petersburga inspektor wyższej szkoły rzemieślniczej p. Siwołobow w celu dania objaśnień, dotyczących przekształcenia szkoły rzemieślniczej na szkołę przemysłową.

Projekt przekształcenia zostanie niebawem zatwierdzony przez ministerium.

Przekazy. W ubiegłym styczniu zarząd pocztowy wydał przekazów na sumę 173,400 rb.

Na szkołę handlową. W drugiej połowie grudnia na szkołę handlową wpłacono do kasy miejskiej opłat od patentów gildyjnych 16,410 rub.; w ubiegłym zaś styczniu 16,015 rb. czyli razem 32,425 rb.

Przytułek noclegowy. Wczoraj odbyło się posiedzenie komitetu przytułku noclegowego. Skutkiem zrzeczenia się godności prezesa komitetu przez p. W. Kamińskiego, wybrano na to stanowisko p. M. Łubę, dotychczasowego kasyera; na kasyera powołano p. T. Zasackiego. Oprócz wyżej wymienionych do komitetu wchodzi pp. Wocalewski (sekretarz), I. Hafstein, ks. Prądzyński, A. Holzgraeber, A. Rybak, W. Pomorski St. W. Gajewicz

Przytułek został poświęcony w d. 30 czerwca, otwarty w d. 9 lipca. W czasie powyższym z noclegu w przytułku korzystało ogółem 4,733 osoby, w tej liczbie:

w miesiącu:	Płatnych:		Bezpłatnych:		Ogółem
	Meż.	kob. dz.	Meż.	kob. dz.	
lipcu r. 1898	127	1	—	—	128
sierpniu „	133	1	—	1	135
wrześniu „	263	—	4	1	268
październ. „	619	6	33	8	666
listopad. „	885	15	36	3	939
grudniu „	1080	79	87	28	1274
styczn. 1899	1146	84	72	21	1323
Ogółem	4253	186	232	62	4733

W ciągu świąt Bożego Narodzenia 43 osoby korzystały z bezpłatnego noclegu.

Stan majątku ruchomego w dniu 1 stycznia wynosił 72 rb. 46 kop.

Wpływów było w półroczu ubiegłym 340 rb. 86 kop., a mianowicie: za komorne 37 rb. 50 k., za nocleg, herbatę, chleb i cukier 128 rb. 36 k., z głównej kasy Towarzystwa Dobroczynności 175 rb.

Wydatki wynosiły 331 rb. 88 kop., mianowicie płaca dozorey 120 rb., stróża 9 rb., opał 22 rb. 65 kop., różne wydatki 57 rb. 7 kop., naprawa pieca, kuchni 24 rb. 7 kop., artykuły spożywcze 99 rb. 15 kop.

Powyższe cyfry dają wymowne świadectwo użyteczności przytułku noclegowego.

Wśród szukających dachu na noc wielu znajduje się biedaków nawpół nagich, którzy zimą kostnieją od mrozu.

Komitet przytułku zwraca się z gorącą prośbą do wszystkich, którzy posiadają stare ubrania, aby zechcieli nadsyłać je do przytułku; w ten sposób dana będzie możność komitetowi niejednego biedaka wypuścić z przytułku przyodzianym.

Nie wątpimy, że powyższa odezwa komitetu znajdzie gorący oddźwięk w sercach łódzian.

Wart jeszcze zaznaczenia jeden fakt z działalności komitetu przytułku noclegowego: oto w wigilię Bożego Narodzenia z inicjatywy p. Wocalewskiego urządono skromną wigilię i dzieleno się opłatkiem z biedakami, którzy nawet dachu nad sobą nie mają.

Nowy tryumf naszego przemysłu. W tych dniach rozstrzygnięto w Petersburgu kwestyę urzędzenia ogrzewań centralnych i wentylacyj w budujących się składach monopolu rządowego w kraju nadbałtyckim i pięciu guberniach na południu cesarstwa.

Do konkurencji stanęło 13 największych firm krajowych i zagranicznych i zwycięstwo odniosły firmy polskie, otrzymawszy znaczną większość robót, a mianowicie: jedna z firm warszawskich Drzewiecki i Jeziorański oraz tutejsza fabryka ogrzewań centralnych i wentylacyj inżyniera J. Arkuszewskiego, której powierzono urządzenie ogrzewań centralnych we wszystkich największych składach monopolowych jako to: w Rydze, Rostowie n.D., Borysoglebsku, Kursku i całej gubernii woroneżskiej.

Jak z powyższego wnioskować można, przemysł łódzki nie tylko w zakresie włóknictwa, ale i w innych gałęziach swoich dorósł do pierwszorzędnej miary.

Na dzisiejszem zebraniu giełdowym tendencja była dość ospała. Płacono za listy zastawne łódzkie 5 seryi po 100.10, akeye „Zawiercie“ po 702.50.

Na zebraniu dzisiejszem był obecny dyrektor warszawskiego Banku Handlowego p. Karol Deike.

Nowe linie tramwajowe. Z nastaniem wiosny zarząd tramwajów przystąpi do budowy nowych linii tramwajowych na ulicy Zawadzkiej, Zielonej, Długiej, Milsza i Głównej do Widzewa. Część materiałów potrzebnych do budowy nadesłano już do Łodzi.

Afisz. We wczorajszym numerze „Rozwoju“ mylnie wydrukowano afisz „Rozbitków“, jutro bowiem grają „Kupca Weneckiego“.

Domy rodzinne. Zarząd tramwajów elektrycznych z wiosną przystępuje do budowy domów rodzinnych dla służby tramwajowej.

Z poczty. Wczoraj przybył do Łodzi nowo-mianowany naczelnik łódzkiego zarządu pocztowo-telegraficznego r. kol. Baumgarten i objął swe obowiązki.

Pożary. Wczoraj o godz. 6-ej m. 15 wynikł pożar w fabryce Fuksa i Romockiego przy ulicy Mikołajewskiej № 47.

Wezwany II oddział straży ogniowej pożar ugasił w ciągu pół godziny.

Spalił się tylko jeden warsztat tkacki, reszta zaś fabryki ocalała dzięki natychmiastowemu ratunkowi.

Straty wynoszą kilkaset rubli.

— Dziś o godz. 8 m. 45 rano, zapaliły się sadze w domu № 4 przy ulicy Zawadzkiej należącej do p. Jakubowicza.

Wezwany II oddział straży ogniowej pracował pół godziny.

Prezydent Feliks Faure.

Faure był synem tapicera paryskiego, który kształcił go fachowo. Młody Feliks został czeladnikiem garbarskim i w tym fachu rozpoczął swoją karierę życiową. Po paroletniej pracy w Paryżu udał się do Tours, a potem do Hawru, gdzie z oszczędności założył dom handlowy, który w krótko zaczął pomyślnie prosperować, a właściciel zasłynął jako pracowity, sumienny i zdolny kupiec i zyskał sobie powszechny szacunek, tak że rychło został nawet obranym sędzią handlowym.

Nadeszła smutna chwila, bo rok 1870. Cała Francja brzmiała od oręża, szykowano się przeciwko nadejmującej nawaie germańskiej. Wtedy Faure zamienił z patriotycznym zapałem swój kantor na obóz. Jako komendant 6 batalionu gwardii ruchomej departamentu Sekwany, a później szef szwadronu w sztabie generalnej armii posiłkowej, bił się walecznie. Podczas komuny,

Jak gdyby nie wiedziała, że ten, który opętał ją szaleństwem miłości, nie przyjdzie do niej otwarcie, lecz że jak bohater romansu będzie szukał środka romantycznego dla przedostania się do niej, która kiedyś wysłuchiwała go tak nierozważnie.

Bretonka wyszła; ale na progu drzwi rzuciła pytanie:

— A... nasza panienska?

— Panienska?

— Kiedy powróci?

Baronowa Koëllek pochyliła głowę. Kara, wyznaczona przez męża, już się rozpoczynała, kara, równie dotkliwa, jak ta, którą cierpi poświęcająca się dla niej siostra!

— Paniencie musi tam być dobrze, gdzie jest!—odpowiedziała głucho.—I na cóż czekasz? Przynieś mi herbatę!

Widok służącej niecierpliwiał ją, odgadywała już zdanie, które miała za chwilę usłyszeć:

— Muszę powiedzieć pani baronowej, że cały dwór dziwił się bardzo, że panienska odjechała właśnie w chwili przyjazdu panu barona... I że... i że...

— Cóż takiego?

— Że się pytano, co to może być za dziecko, które nocowało w zamku...

— Idź, i podaj mi herbatę,—zamiast odpowiedzi, rzekła oschle baronowa.

Ale już po odejściu bretonki, żalowała tego napadu złego humoru.

(d. c. n.)

15)

Piotr Sales.

SAMOTNICE.

Romans w trzech częściach.

Z francuskiego przetłóżył Bolesław Londyński.

(Dalszy ciąg — patrz № 37).

Wyjaśnienie majtka przejęło ją zgrozą. Czyliż to nie jasne, że manewr właściciela jachtu przedostania się do przylądka Frehel miał jedynie na celu wdarcie się w posiadłość Koëlleków? On niezawodnie ośmielił się, w chwili, gdy się upewnił o odejściu męża do Paryża!... A dowie się, dowie się z pewnością!

Już prośbę miała na ustach, ale pan Koëllek, poważniejszy niż kiedykolwiek wszedł na stopnie wagonu i poraz ostatni zalecił żonie:

— Unikaj jakichkolwiek wizyt aż do mojego powrotu; ale dawaj się widzieć jaknajwięcej na zewnątrz zamku! I niech nikt nie odgadnie przyczyny twojego smutku!

Przygnębiona, z piersią do płaczu weszła, ale z udanym uśmiechem na ustach dla przypodobania się mężowi, odwróciła się zwolna do miejsca, gdzie ją oczekiwał statek powrotny.

Gdy wyszła z bramy fortecznej Saint-Malo, spostrzegła zaraz ożywienie na białym yachcie i Pawła Darsana, który z gorączkową radością dawał hasło do wyruszenia w drogę.

I on ją spostrzegł i wyraz szczęścia jaśniał mu w oczach. Przez kilka sekund, Marta aż osłabła na przejmujące żarem wspomnienie ich miłości.

Ale myśl o zaufaniu męża i o bohaterskiem poświęceniu siostry, stanęła na straży jej pokus. Miałażby znowu dopuścić się zdrady?

I wzrok jej jasno i wyraźnie mówił Darsanowi:

— Zabraniam panu poznać mnie!

Zrozumiał ją, ale był przekonany, że to jest jedynie zakaz chwilowy.

Udał, że jej nie widzi, gdy przechodziła po pokładzie jego jachtu dla przedostania się do swej łodzi.

Ale, w trzy godziny później, gdy Marta, powróciwszy do Koëllek, weszła na taras, jacht mijął już fort Lalotte. I młoda kobieta była już odtąd przekonana, że nie uniknie spotkania się z Pawłem Darsanem.

Bretonka, nieco za ciężka do posług pokojowych, weszła właśnie po rozkazy pani baronowej, której mąż nie życzył sobie innej służby w domu, jak tylko ludzi urodzonych w Koëllek.

— Czy pani baronowa nie zejdzie do sali jadalnej?

Nie. Mają jej podać tylko herbatę. Potrzebuje spoczynku. Gdyby ktokolwiekby przyśzedł z wizytą, nie przyjmować. Rozkaz stanowczy.

Broniła swoich drzwi w ten sposób, ażeby dać choć trochę satysfakcyi swemu sumieniu... Gdyby Paweł Darsan zastukał do zamku, musiałby pojąć nareszcie, że pomiędzy nimi istnieje przegroda nie do przebycia.

pośpieszył znów z Hawru rodzinnemu miastu na pomoc. Za czyny waleczne i zasługi dla kraju obdarzono go już w dniu 31 maja 1871 roku legią honorową.

Właściwą karierę polityczną rozpoczął dopiero w roku 1881, jako deputowany trzeciego okręgu miasta Hawru. Po śmierci Gambety stanął u steru tego stronnictwa „Union republicaine”.

Na okres drugiego podsekretaryatu Faura (1883 do 1885) przypadła wojna z Chinami o Tonkin. Położył wówczas wielkie usługi, nadał wielu koloniom nową wzorową organizację.

Jako deputowany stawiał sporo wniosków, wymieniając ważniejsze; o zabezpieczeniu materialnym pracujących, o warunkach higienicznych w zakładach przemysłowych. W roku 1885 wybrano go ponownie do izby w departamencie Sekwany Niższej i otrzymał wówczas 80,559 głosów. Powoli skarbił sobie uznanie jako powaga w kwestjach społecznych i ekonomicznych.

TEATR.

„Rozbitki“ komedia w 4 aktach przez Józefa Blizińskiego. Występ p. Romana Żelazowskiego.

Szkoda wielka, że Bliziński tak rzadko pojawia się na scenie, bo chociaż nie należy on do szeregu pierwszorzędných komediopisarzy naszych, utwory jego, do których treść zaczerpnął z otaczającego go życia zalecają się dowcipem i werwą tudzież swojskością. Bliziński umie pochwycić na gorącym uczynku słabości ludzkie i zrećnie je wyzyskać, częstokroć atoli dla pojedynczego typu przewleka nie potrzebną akcyę lub zaciemnia ją epizodycznymi scenami.

Wystawiona wczoraj na deskach naszego teatru komedia „Rozbitki“ napisana była w r. 1881 a treść do niej zaczerpnął Bliziński ze środowiska szlachty naszej, którą znał i wstydował najlepiej. To też pomimo wielu usterek w uscenizowaniu i samej budowie sztuki, tryska ona życiem i z realistyczną prawdą maluje cały ten świat „rozbitków“ majątkowych, który skoro usunęła się im z pod nóg podstawa ich bytu, majątek, nie umieją przez pracę wrócić do równowagi a niezapomnianych nałogach i przesadnych żądaniach zawistnego losu.

Typy podobne są u nas coraz rzadsze, coraz bardziej ustępują miejsca jednostkom trzeźwo na świat patrzącym i zdolnym do wywalczenia sobie bytu własną pracą. Takim jest w „Rozbitkach“ pokolenie młodsze uosobione w Maurycem i Władysławie Czarnoskalskich oraz Poli Dzieńdzierzynskiej. Osnowa sztuki nader prosta. Szambelanowie Czarnoskalscy stracili majątek i już z wysiłkiem tylko trzymają się na powierzchni prześladowani przez całą zgrają lichwiarzy.

W okolicy ich nabył majątek niejaki Dzieńdzierzynski, bogaty kupiec, ojciec ładnego i dobrego dziewczęcia jedynaczki Poli, którą radby wydał za Maurycego Czarnoskalskiego syna Szambelanów. Młodzi ludzie pokochali się wzajemnie, lecz Maurycy walczy z sercem, aby nie być posądzonym o interes. Jednocześnie oddziedził w sąsiedztwie Czarnoskały milionowy majątek Jan Strasz, skończony typ knajpiarza warszawskiego, młody człowiek, który do tego czasu pędził życie biednego dependenta u adwokata, walcząc nie tylko o utrzymanie bytu ale i dogodzenie zachciankom swoim, zwłaszcza upodobanie do kobiet. Ideałami jego były dotychczas tylko kelnerki i kobiety lekkiego życia; o kobietach uczciwych natomiast, oprócz matki swej, której pamięć uwielbiał, nie miał najmniejszego pojęcia. Tego to Strasza, przy pomocy gospodyni swej Lechcińskiej Czarnoskalscy pragną zdobyć na męża dla córki Gabryeli, aby jego fortuną podreperował zrujnowaną Czarnoskałę.

Strasz, czuły na wdzięki niewieście, nader łatwo usidlić się daje i byłoby doszło do ślubu z Gabryelą, pomimo, że ta zakochana w kuzynie swym, Władysławie Czarnoskalskim, czyniła z siebie ofiarę dla rodziców, gdyby nie upiecie się Strasza w dniu ślubu, które doprowadziło do zerwania.

Świetnie przez autora podpatrzony i doskonałą plastyką zarysowany typ Strasza wypełnia sobą ramy komedyi i bezwarunkowo jest najudatniejszym w całej galerii typów przewijających się w „Rozbitkach“ przed oczyma widzów.

Pan Żelazowski z właściwą sobie techniką, doprowadzoną do doskonałości nieomal, odegrał rolę Strasza tak wybornie a przy tem tak spokojnie, że cała natura tego poczciwego w gruncie rzeczy człowieka, lecz zepsutego w duszy, nieła przed oczami widzów.

gwałtem cisnącego się do arystokracji. Za rolę Lechcińskiej wykonaną z rozmachem i dobrze wystudowaną, należy się pani Winiarskiej duże uznanie. Była to postać w każdym calu tryskająca prawdą, wybornie pojęta i nader umiejętnie przeprowadzona. Bliziński z zamiłowaniem i doskonałą znajomością psychologii niewieściej maluje typy dziewcząt polskich i nader zręcznie przedstawia je sobie, tak, że niejako jedna uzupełnia drugą. Tak samo uzupełniają się w „Rozbitkach“ Pola Dzieńdzierzynska sympatyczne i energiczne dziewczę z Gabryelą Czarnoskalską, istotą bardziej bierną. Pola to zdrowe dziewczę mieszczańskie, gotowe do walki z życiem, umiające kochać głęboko, Gabryela, to kwiatek ciepłarniany, wychodowany w atmosferze salonów, zbyt czuły na ostry powiew burzliwych wiatrów, które go wnet łamią i warzą jego krasę.

Panna Ordon bardzo dobrze pojęła istotę Gabryeli i odtworzyła ją wybornie, umiejętnie wydadniwszy wszystkie czynniki składowe dziewczęci starożytnego imienia Czarnoskalskich. Panna Gromnicka wydobyła wszystkie ciepłe rysy sympatycznej Poli, umiała kochać i kochać się kazała. Pozatem należy nam jeszcze podnieść pełną głębokiego uczucia grę p. Tarasiewicza w roli Władysława Czarnoskalskiego, wyborną grę p. Sosnowskiego w roli Maurycego Czarnoskalskiego i niezmiernie subtelnie wycieniowaną grę p. Kopezewskiego w roli hr. Kotwicz-Dahlberg Czarnoskalskiego, zrujnowanego moralnie i materialnie; istnego pasożyta o pięknym imieniu, które też jedyną stanowi jego wartość.

Dobrze również odegrali epizodyczne swe role p. Fertner strzelec i p. Maliszewska Zuzia. Pani Wróblewska w roli szambelanowej nie miała pola do popisu, była zdenerwowaną, rozpieszczoną panią wielkiego świata a tego tylko chciał od niej autor.

Szkoda, że szambelanica w zastępstwie p. Różańskiego powierzono p. Szczurkiewiczowi.

Nie możemy mieć pretensji do artysty, bo rolę dostał zbyt późno i nieodpowiednią dla siebie ale z obowiązku sumiennego sprawozdawcy zaznaczyć musimy, że była to zbyt jaskrawa łata na dobrze zespolonej całości.

Korespondencye.

Zgierz, 16 lutego.

Prawdziwe zalety człowieka wychodzą na jaw dopiero po jego śmierci. Cichy, zany pracownik, człowiek ucziwy kryje się poza osłoną sumiennego wypełniania swych obowiązków, niosąc radę i pomoc tym, którzy są bliżsi jego osoby. Wewnętrzne zadowolenie z sumiennego wykonywania obowiązków jest jedyną nagrodą dla człowieka, który czyniąc dobrze, rad jest ze swoich postępów, jakie spełnił nie dla rozgłosu, lecz z racji czynienia dobrze innym. Takim cichym pracownikiem był s. p. Fryderyk Prowe, dyrektor firmy W. F. Zachert w Zgierzu. Wzorowy dyrektor, nieustrudzony w pracy urzędnik, sprawiedliwy przewodnik, względny i usłużny kolega, człowiek zacnego charakteru był szanowanym i lubianym nie tylko przez szefa, podwładnych sobie urzędników, znajomych, interesantów, ale i przez lud roboczy, dla którego był opiekunem i szlachetnym kierownikiem. To też lud fabryczny szczerze zmanifestował swą wdzięczność dla zanego człowieka, wszyscy robotnicy zarządzanej przez zmarłego firmy sami z siebie złożyli się na piękny wieniec z napisem „od wdzięcznych robotników“. Takiego wieńca nie otrzymał dotąd żaden ze zmarłych kierowników firm zgierskich!

Kimże był s. p. Fryderyk Prowe?

Był rodowitym Niemcem! Tak, Niemcem, urodzonym w Toruniu w dniu 3 listopada 1847 r., który jako oficer wojsk pruskich walczył z Francuzami w latach 1870 i 1871. Był Niemcem z urodzenia i Niemcem z przekonań, ale jako inteligentny i ucziwy, nie przestał być człowiekiem lojalnym. Cenił on wysoce ten kraj, w którym pracował, szanował jego obywateli, lubił lud, którego został zwierzchnikiem. Nie podzielał zdania tych, którzy plują na ziemię, darząc ich więcej niż chlebem powszednim, stał na uboczu wszelkich niesnasek, swarów i podburzań obywateli, wśród których żył. Nie aważał się nigdy za pionera niemieczyny w kraju, który był dla niego gościnny. S. p. Fryderyk Prowe przybył w

dłużać istnienie tej fatalnej sprawy. Zdawałoby się, że są we Francji indywiduali, których całe zadanie polega na rozdmuchiowaniu namiętności, występujących na ponurem i złowrogim tle sprawy Dreyfusa. W obecnej chwili punkt ciężkości sprawy przeniesiony został z senatu karnego trybunału do Izby deputowanych, gdzie stoczyła się walna bitwa między komisją Izby a rządem.

Wielu się cieszy że już rozdano sprawozdanie komisji rewizyjnej wraz z aktami śledztwa trybunału kasacyjnego. Komisja oświadcza się za odrzuceniem przedłożenia rządowego i twierdzi, że przedłożenie to zawiera projekt ustawy okolicznościowej, której korzyści są nader wątpliwe. Również jest wątpliwem, czy opinia publiczna będzie zadowolona w razie nehwalenia tejże ustawy. Gdyby śledztwo — powiada sprawozdanie — miało być prowadzone na nowo przez wszystkie połączone Izby trybunału kasacyjnego, to do chwili wydania ostatecznego wyroku musiałby upłynąć w każdym razie czas dłuższy, a nie ma żadnej pewności, czy wyrok ten zostałby bardziej uszanowany, niż wyrok Izby karnej. Gdyby zaś połączone Izby trybunału chciały zawyrokujeć bez ponownego śledztwa, to wcale nie ma mowy o powadze takiego wyroku. Ze wszystkiego wynika, że projektowana ustawa ma tylko same złe strony i że także narusza zasadę odrębności władz. Z tych powodów komisja zaleca odrzucenie projektu rządowego.

Wybitnych deputowanych 14-tu, a wśród nich kilku byłych ministrów wydało do rządu odezwe, w której domagają się, aby dogmat najwyższych zasad sprawiedliwości postawić po nad wszelkie ataki i napaści. Nie ma żadnej potrzeby odejmować Izbie karnej trybunału kasacyjnego prawa doprowadzenia do końca rozpoczętego śledztwa. Minister Lebret oświadczył, że śledztwo wykazało zupełną bezpodstawność zarzutów, podniesionych przeciwko sędziom Izby karnej.

Wobec tego odjęcie kwalifikacji tym sędziom oznaczałoby musiałoby zwycięstwo oszczerstwa. Prawo, proponowane przez rząd, nie byłoby ustawą, zmierzającą do uspokojenia umysłów, lecz raczej wywołałoby obywatelskie waśnie. Francya potrafiła szanować sprawiedliwość, podobnie jak silną armię.

Wobec tego odjęcie kwalifikacji tym sędziom oznaczałoby musiałoby zwycięstwo oszczerstwa. Prawo, proponowane przez rząd, nie byłoby ustawą, zmierzającą do uspokojenia umysłów, lecz raczej wywołałoby obywatelskie waśnie.

Damsego (ojca). Nieboszczyk należał naprzód do trupy teatru Rozmaitości, a następnie do teatru Małego, gdzie z powodzeniem grywał role kochanków. W końcu r. 1897 usunął się ze sceny. Żył lat 45, a w tem 23 lata był artystą dramatycznym.

Obrady nad reformą handlu zbożowego. Onegdaj, w sali giełdy warszawskiej odbywały się w dalszym ciągu obrady komisji, roztrząsającej kwestyonaryusz ministerium finansów w przedmiocie środków, mających podnieść stan handlu zbożowego. Obradom przewodniczył członek komitetu giełdowego, p. Dawid Karol Rosenblum. Czynności sekretarza pełnił referent Komitetu, p. J. Włoskiewicz. Obecni byli: z pośród kupców zbożowych: pp. Hieronim Fajans, Max Fajans (jun.), Romuald Piętka, Leopold Peretz, przedstawiciel firmy X. Radziszewski, Suchodolski, oraz Kazimierz Wasilewski; z pośród przedstawicieli przemysłu młynarskiego: pp. Grodziencki, St. Kropiwnicki i Michler, z przedstawicieli prasy pp.: A. Kempner, współredaktor „Gazety Handlowej“, i Zdzisław Zieliński, współredaktor „Gazety Rolniczej“.

Przewodniczący odczytał sprawozdania zjazdu niżegorodzkiego, na którym roztrząsano te same kwestye, które obecnie poddano pod rozbiór tutejszej giełdy. Na zjeździe tym bowiem zastanawiano się nad znaczeniem elewatorów i nad różnemi ich postaciami i funkcjami. Ze sprawozdań tych okazało się, że postulaty zjazdu były mniej więcej te same, które na poprzednim zebraniu komisji ustalono. W dalszym ciągu p. R. Piętka demonstrował wagę gramową, używaną w handlu gdańskim, aby stwierdzić, że jest to obecnie najlepsza waga ciężaru gatunkowego zboża, i aby ewentualnie komisja zalecała jej stosowanie w handlu.

Następne i ostatnie posiedzenie komisji odbędzie się w sobotę.

Zapis. S. p. Konstanty Rudzki ustanowił ogólną legatorką małżonkę swą p. Antoninę z Jeleńskich Rudzką, zapisując na jej rzecz cały majątek, z wyjątkiem następujących legatów:

1) Rubli 30,000 na trzy stypendya imienia Konstantego i Antoniny Rudzkich.

Z procentów od tego kapitału mają być corocznie wypłacane 3 stypendya dla chłopców uczniów zakładów naukowych średnich lub wyższych w Królestwie Polskiem.

Korzysta z nich jedna uczniowie lat 9 do 15, pochodzący z polskiej wyznania rzymsko-katolickiego, a drugi zezeń z wyznania rzymsko-katolickiego, a trzeci z wyznania ewangelickiego dla

były pomiędzy nimi ciągle zatargi. Pewnego razu jeden z nich spostrzegł dziewczynę z wodą, kuzynkę przeciwnika; ujrawszy ją, schwył ją i ostrzem ją uderzył, przecinając głowę na dwie części. Mordercę zaraz aresztowano. Wójt, gdy się dowiedział, że dziewczyna okazuje znaki życia, mordercę z aresztu wypuścił, więcej też mordercy nie było potrzeba i umknął bezkarnie z Żychlina, a wszelkie poszukiwanie było daremne. Zdaje się, iż morderca uciekł zagranicę.

Z powiatu brzezińskiego. Po kilkodziennych mrozach i śniegach mamy istną wiosnę przy temperaturze 8° R. Komary chmarą falują nad wilgotną ziemią, a różne ptaki, zwiastuny wiosny, wesoło roztańczają swój śpiew nad orzącym chłopkiem, z których nie jeden na pagórki wyruszył już z pługiem.

Starzy ludzie nie pamiętają takiego w lutym ciepła i ci z niskiego lotu komarów przepowiadają jeszcze dobrą zimę. Czy się ziści ich przepowiednia niewiadomo, a tymczasem ciepło obecnie niedobry wpływ na ludzi wywiera.

W naszej okolicy panuje szkarlatyna i dyfteryt często kończący się śmiercią. Influenza również choć bez groźnych następstw dziesiątkuje ludność, a szczególnie biednych, którzy nie mają na środki leczenia się.

Obecna zima nie była obfita w śniegi i mrozy, a jednak przy obecnej porze cieplej, polne drogi są nie do przebycia, a na szosach szaber buja się tak, że jazda kołowa niemożliwa. Napływu wody nie widzi się nigdzie, ale błota i trzęsawiska wszędzie, a szczególnie na polach niskich, wskutek czego i oziminy źle się przedstawiają, co nie cieszy naszych gospodarzy.

Radom. W kwestyi wystawy przemysłowo-rolniczej odbył się mającej w Radomiu w miesiącu wrześniu r. b., postanowiono zwołać ogólne zebranie wybranego komitetu na dzień 18 lutego r. b. Zebranie zajmie się ułożeniem i zatwierdzeniem programu wystawy oraz utworzeniem sekcji, do których powołane będą osoby z różnych sfer społeczeństwa w celu, aby program był możliwie urozmaicony i przedstawił wierne odbicie stanu przemysłu, rolnictwa i rzemiosł w gubernii radomskiej. Wszelkich objaśnień w kwestyi wystawy udziela sekretarz komitetu, adwokat przysięgły Tadeusz Przyłęcki w Radomiu.

— Na ostatnim posiedzeniu komitetu budowy nowego kościoła w Radomiu, zaproszono p. Żaluskiego, budowniczego, do obliczenia kosztów ilości budulca, potrzebnego do postawienia świątyni. Komitet poczyni starania, aby materiały budowlane można było otrzymać po niższej cenie z lasów rządowych. Na kwestarzy powołano księdza Adamskiego, Kołdę i Szobryna.

Łęczyca. Karnawał tegoroczny w samej Łęczycy jako też w jej okolicach przeszedł tak cichutko, że nasuwa się pytanie, gdzie się podziały owe świetne bale i zabawy, któremi sławne były te strony.

Wszystko przeminęło jak sen, i tylko chwilami powstaje we wspomnieniach tych, którzy tu młodość swą spędzili.

— Pod wodzą Augusta Padygi organizuje się tutaj orkiestra amatorska.

Nowa orkiestra wystąpi po raz pierwszy na przedstawieniu amatorskim, organizującym się wśród grona miejscowych rzemieślników.

— Kuratorium trzeźwości rozpoczęło tu swoje działanie wyborem członków. Cały powiat łęczycki podzielony został na 18 rewirów. Jako członków kuratorów w Łęczycy wybrano pp.: Wł. Sowińskiego i Góreckiego. Na kasyera powołany został lekarz powiatu p. Nawrocki, obowiązki referenta pełni p. Władysław Kolański.

Włocławek. Od dłuższego już czasu w okolicach Włocławka, Lipna, Gostynina znajduje się banda rabusiów, którzy w nocy napadają na domy włościan bogatszych, zabierając im mienie i spełniając przytem różne morderstwa.

W zeszłym tygodniu banda napadła w Dobiegniewie na dom jednego z gospodarzy wiejskich i zabrała mu 600 rb. gotówką; złodzieje powiązali wszystkich, aby nikt nie mógł ich ścigać. Onegdaj tutejsza policja dowiedziała się, że zbrodniarze znajdują się w lesie włocławskim i nocują u miejscowego leśnika w stodole. Udało się we wskazane miejsce 13 strażników, lecz chociaż zbrodniarzy było tylko 4, oblawa się

policyantom nie powiodła. Zbrodniarze dowiedziawszy się o niebezpieczeństwie, zaczęli strzelać do policyi. Padło z ich strony przeszło 150 strzałów z rewolwerów kulami 9 milimetrów; nikt zblizyć się nie mógł do stodoły, bo go śmierć czekała. Zadługo przedtem marudzono i zbrodniarze zdołali przygotować się do obrony, a potem uciekli bezkarnie.

Z różnych stron.

Ś. p. Henryk Lisicki. W dniu 11 b. m. rozstał się z tym światem w Kalinowie pod Samborem w Galicyi ś. p. Henryk Lisicki, powieściopisarz i publicysta, autor znanej monografii o margrabi Wielopolskim i Helelu.

Ś. p. Henryk Lisicki urodził się w r. 1830 w Żulicach w gubernii lubelskiej. Do szkół uczęszczał w Szebrzeszynie, Lublinie i Kielcach, edukacją zakończył ukończeniem zakładu agronomicznego w Marymoncie.

Pośród szeregu, powieściowych utworów zmarłego widnieją takie powieści jak: „Kometa“, „Błędne ogniki“, „Serafina“ i inne, którym krytyka ówczesna przyznawała dużo wartości literackiej i społecznej.

Jako dziennikarz ś. p. Lisicki pracował w redakcyi „Unii“ we Lwowie, oraz „Czasie“ krakowskim, wkrótce też został wybrany członkiem korespondentem Akademii umiejętności i od tego czasu był stałym współpracownikiem i referentem „Kwartalnika historycznego“, gdzie w ostatnich jeszcze latach zamieszczał swe prace polityczno-historyczne.

Zmarły był przekonany wybitnie zachowawczych, cieszył się ogólną sympatją, a śmierć jego silnie wywarła wrażenie na licznych przyjaciół i znajomych.

Ołyka. W lasach cumańskich, należących do ordynacyi ołyckiej Ferdynanda ks. Radziwiłła, odbywało się w dniu 6 b. m. polowanie na dziki.

W polowaniu brało udział, oprócz urzędników administracyi majątku, dwóch profesorów uniwersytetu kijowskiego, oraz kilku wyższych urzędników kolei południowo-zachodnich.

Kiedy naganka zbliżyła się do krzaków, przez linię przechodziły dwa łosie między profesorem Czirkowem, a inżynierem S. Pan S., nie zważając na kierunek, strzelił ze sztucera wzdłuż linii strzelców tak nieszczęśliwie, że kula ominąwszy zwierza, ugodziła prof. Czirkowa w pierś. Rannego zawieziono do wagonu, stojącego na prywatnej linii kolejowej, zbudowanej specjalnie dla eksploatacyi lasów i tam profesor chirurgii M. dokonał operacyi wyjęcia kuli, która przeszła przez płuca i zatrzymała się pod skórą w okolicy łopatki. Ranny był przytomny zupełnie; podczas operacyi nie wydał jęku boleści.

Z Sądów.

Z uwagi na charakterystyczne światło, jakie rzuca na stosunki łódzkie sprawa wytoczona przez firmę „J. Dobranicki i S-ka“ adw. przysięgłemu, poniżej podajemy w dosłownym brzmieniu wyrok Sądu Okręgowego Piotrkowskiego, wydany w tej sprawie:

W dniu 28 października 1897 roku w Imieniu Jego Cesarskiej Mości Sąd Okręgowy Piotrkowski na posiedzeniu sądowym wydziału I w komplecie:

Prezydujący E. R. Krüger.

Członkowie: Chr. A. Szestakow i N. P. Ragozin przy p. o. sekretarza L. A. Swiesznikowie i w obecności Towarzysza prokuratora rozpatrywał sprawę o adwokacie przysięgłym Mieczysławie synu Antoniego Chądzyńskim, wieku lat 35, oskarżonym wskutek skargi prywatnej o to, że w prośbie podanej do Sądu Okręgowego Piotrkowskiego z pełnomocnictwem Józefy Piotrowskiej, pomieścił świadomie kłamliwe okoliczności, dotyczące się firmy „J. Dobranicki i S-ka“, używszy następującego wyrażenia: „firma Dobranicki, która jest zwykłym nabywcą dyskonterem weksli od rozmaitych zbankrutowanych osób, wiedziała o tem, że będący przedmiotem sporu weksel został wydany wzamian drugiego niezwróconego wekslu“.

Zestawiwszy oskarżenie z wynikami śledztwa sądowego i mając na uwadze: 1) że podsądny Chądzyński, nie zaprzeczając samego faktu użycia wyżej wspomnianych wyrażen w skardze powodowej Józefy Piotrowskiej, broni się tem, że firma „J. Dobranicki i S-ka“ skupuje w znacznej liczbie weksle od osób zbankrutowanych i że ustalenie takiego sposobu postępowania wspomnianej firmy, wymagał w danym wypadku interes mocodawcy oskarżonego, Józefy Piotrowskiej; 2) że załączone do akt świadectwo kancelaryi II Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego Piotrkowskiego do spraw porządku uproszonego dowodzi, że firma „J. Dobranicki i S-ka“ w jednym tylko porządku uproszonym wytoczyła 16 powództw na zasadzie weksli pochodzących od osób zbankrutowanych; 3) że taka poważna cyfra, zdaniem sądu, dostatecznie przekonywująca wskazuje na to, że ta firma w istocie nabyła wiele weksli od osób zbankrutowanych, przyczem wypadkowość takiego nabycia jest mało prawdopodobną i tem więcej nie mogła być przypuszczaną przez przeciwnika Dobranickich w procesie cywilnym; 4) że przy takich warunkach wyrażenie: „firma, która jest zwykłym nabywcą (dyskonterem) weksli osób zbankrutowanych nie zawiera w sobie niekłamliwego, wymyślonego i użycia tego wyrażenia w pismach procesowych przez adwokata przysięgłego Chądzyńskiego nie można podprowadzić pod pojęcie potwarzy na piśmie. Sąd Okręgowy Piotrkowski postanowił adwokata przysięgłego lat 35 na zasadzie § 1-go art. 771 ust. postępow. krym. uznać za usprawiedliwionego.

Manifest Młodoczeski.

Manifest do narodu, według wszelkich reguł sztuki spisany lapidarnie, z cechą dokumentu historycznego, manifest parlamentarnej komisji klubu młodoczeskiego do narodu czeskiego ogłoszono. Przyjrzyjmy mu się bliżej.

Manifest stwierdza na początku, że „przesilenie które od dwóch lat przeżywa parlament wiedeński, przybrało charakter chroniczny“. Stąd wniosek, że, aby zapobiedz rozkładowi państwa, trzeba prawno-publicznie jego stosunki koniecznie uregulować. Wielka walka, którą naród czeski od początków ery konstytucyjnej prowadzi o równouprawnienie swego języka w krajach korony czeskiej przez zaprowadzenie języka czeskiego w urzędach państwowych w Czechach i na Morawach, oraz rozszerzenie praw języka czeskiego na Śląsku wcale nie jest ukończona. „Na tem polu bowiem ma język czeski w skutku historycznego rozwoju i praw naturalnych, jako język większości niezaprzeczone prawo do pierwszeństwa i supremacyi w życiu publicznem.“

„Wszelako naród czeski na razie rezygnuje z tego i zadowala się dla milego spokoju równouprawnieniem językowym“.

Następuje część druga manifestu. Omówienie stosunku do Niemców i słuszne oskarżenie obstrukcyi o podkopanie parlamentu, o bezczynność o zatamowanie wszelkiej pracy ekonomicznej, o zaniedbanie interesów rolnictwa, stanu rękodzielniczego, przemysłu i handlu. Poczem usprawiedliwia manifest czeski zachowanie młodoczechów w parlamencie, zwłaszcza w czasie listopadowych scen r. 1897.

„Posłowie młodoczesy — mówi manifest — broniąc większości w parlamencie przeciw terroryzmowi mniejszości, nie ukrócili bynajmniej politycznych praw ani wolności — chyba, że pod wolnością rozumie się wolność bezprawia przeciw prawu, rozpasanie w pogwałceniu wolności, swawolę mniejszości wobec prawa, reprezentowanego przez większość“.

Na tem kończy się część polemiczna, część krytyczna adresu. Przechodzimy do dalszej części programowej, w której manifest młodoczeski rozwija swe poglądy, proponuje pozytywne środki dla zaradzenia temu stanowi rzeczy, który tak krytycznie przedstawił.

Gdzież jest wyjście? Jakaż jest rada na to złe? Sluchajmy. „Działalność wiedeńskiego parlamentu doszła do niemożliwości, ponownie został dowód przeprowadzony, że obecna konstytucja nie tylko niezdolną jest uczynić zadość różnorodnym stosunkom historyczno-politycznym indywidualności królestw i krajów tego państwa,

lecz co więcej, że obecna konstytucja narusza prawa poszczególnych narodowości i utrudnia ich rozwój.

Jaśniej, wyraźniej, otwarciej i drastyczniej stanąć w sprzeczności ze swymi sojusznikami politycznymi, z Kołem polskim i innymi klubami prawicy nie można było.

Ledwo tydzień minął od chwili, kiedy Koło polskie jednogłośnie nęchwało wypowiedziało, że „zgodnie z wolą Sejmu krajowego, wypowiedzianą wielokrotnie, a zwłaszcza w zeszłorocznym adresie do tronu, Koło polskie, pomnie obowiązków strzeżenia potrzeb kraju i potęgi państwa, stoi niezłomnie przy nieprzerwanym utrzymaniu i spokojnym rozwoju życia konstytucyjnego i parlamentarnego” a oto przychodzi najwierniejszy sojusznik Koła, filar prawicy i patron obecnej większości i obecnego rządu, nieoglądając się na Koło polskie i jego uchwały, powiada krótko i węzłowato coś wprost przeciwnego.

Koło polskie uchwała jednogłośnie, że stoi niezłomnie przy dzisiejszej konstytucji, a klub młodoczeski w tydzień potem ciska tę konstytucję między stare rupiecie.

Te dwa poglądy wzajemnie wykluczają się, a są to przecie fundamenta, na których spoczywa cały prawo-polityczny układ.

W najbardziej zasadniczym punkcie rozchodzą się drogi Koła polskiego i klubu młodoczeskiego.

„Jest to więc zupełnie naturalnem — mówi manifest dalej — że posłowie młodoczescy w trwaniu sesji Rady państwa nie widzieli gwarancji rozwiązania dzisiejszych powikłań. Przesilenie konstytucyjne może wtedy być ku zadowoleniu ludów i wzmocnieniu Austrii rozwiązane, jeżeli publiczna władza w państwie wróci do tych podstaw, na których jedynie dalsze istnienie „habsburskiego związku państw” przeciw wszelkim usiłowanym z zewnątrz i wewnątrz oprzeć się musi.

„Od kierunku, w jakim rozwój wypadków pójdzie nadal, zależy usunięcie dzisiejszych powikłań i powrót do spokojnych stosunków.

Następuje apel do wyborców i wytłumaczenie im dlaczego młodoczesi przystąpili do większości. „Pozostaliśmy w większości w przekonaniu o potrzebie solidarności stronnictw prawicy, którym zależy na utrzymaniu praw historycznych, narozszerzeniu autonomii krajów i przeprowadzeniu w życiu równouprawnienia. I na przyszłość młodoczesi upatrują w tym związku pewną gwarancję, że rozwój politycznych stosunków nie pójdzie w przeciwnym kierunku.

„Sukcesy, które czescy posłowie w ubiegłych latach odnieśli na polu językowym i narodowym, nie mogą przeszkodzić dalszej pracy, dopóki nie nastąpi przeprowadzenie dalszego zrównania języka czeskiego z niemieckim w krajach korony czeskiej.

Tylko na tej podstawie jest możliwe porozumienie z Niemcami, którego nasz naród, w interesie ekonomicznego podźwignienia tych krajów korony czeskiej, gorąco sobie życzy i do którego zawsze jest gotowy. Nieuprzedzony spostrzegacz musi się bowiem zdumiewać, że na samym końcu XIX wieku między dwoma kulturalnie tak postępowymi narodami tyle sporów i nienawiści ujawnia się tylko z tego powodu, że jeden drugiemu odmawia równych praw w życiu publicznym. A przecież walka ta o język w urzędzie, sądzie i szkole w ostatnim dziesięcioleciu bardzo znacznie się już przesunęła, tak, że trochę tylko dobrej woli potrzeba do znalezienia sprawiedliwej i trwałej formuły zagodzenia sporu.

„Niech się dzieje co chce: wierni naszemu prawo-politycznemu programowi zrobimy wszystko, żeby rozwój konstytucji doprowadził do skonsolidowania państwa na podstawie sprawiedliwości.

„W rozszerzeniu zatem działania sejmu królestwa czeskiego, w samoistności państwowej administracji w krajach Korony czeskiej, w rozszerzeniu autonomii widzimy jedyny środek, aby nietylko złagodzić spór narodowościowy, lecz aby umożliwić pracę ustawodawczą w ekonomicznej i społecznej dziedzinie.”

Wreszcie apel do narodu czeskiego: „Bądźcie jedni.”

„Żyjemy w czasach niezmiernie poważnych. Jesteśmy świadkami niezwykłego poruszenia w szeregach zastępów narodu niemieckiego. Wszystkie stronnictwa podają sobie dłoń do wspólnego i stanowczego ataku. Przeciw narodowi czeskiemu organizuje się solidarność wszystkich Niemców

w Austrii i po za nią. Więc bądźcie jedni, stańcie się falangą nieprzełamana.”

Wielkimi hasłami narodowymi o jedności, skupianiu, porzucaniu wszelkich różnic politycznych nawołuje manifest swój naród do wielkiej ostatecznej rozprawy.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

O następstwo tronu.

Zmarły w Meranie ks. Alfred sasko-koburski był jedynym synem panującego obecnie ks. Alfreda. Następstwo tronu przechodzi zatem na młodszego brata ks. Alfreda edynburskiego, a trzeciego syna królowej Wiktoryi, ks. Connaught. Saksonia-Koburg-Gotha jest państwem, w którym tron zajmować może tylko najstarszy przedstawiciel rodu w linii męskiej.

Ks. Ernest II, zmarły 11 sierpnia 1893 roku nie pozostawił dzieci. Korona książęca przeszła zatem na linię młodszego jego brata, nieżyjącego już wówczas ks. Alberta, a małżonka królowej angielskiej Wiktoryi. Starszy syn ks. Alberta, jako książę Walii i przyszły król Wielkiej Brytanii, Irlandyi, oraz cesarz Indyj nie mógł zająć tronu kobursko-gotajskiego, który przypadł z tego powodu ks. Alfredowi edynburskiemu. Książę Alfred ożeniony jest z Jej Cesarską Wysokością Wielką Księżną Maryą, córką Jego Cesarskiej Mości Cesarza Aleksandra II. Z małżeństwa tego przyszedł na świat w Buckinghamskim pałacu w Londynie dnia 15 października 1874 roku, zmarły obecnie ks. Alfred Aleksander Wilhelm Ernest Albert. Siostry zmarłego: księżna Marya poślubiła ks. Ferdynanda rumuńskiego; księżna Wiktorya zaślubiona jest wielkiemu księciu Hesyji: księżna Aleksandra jest małżonką ks. Ernesta, następcy tronu księstwa Hohenlohe-Laungenburg; najmłodsza zaś księżniczka Beatrice jest niezamężną. Obecny następca tronu sasko-koburskiego Artur Wilhelm Patrycy Albrecht ks. Connaught i Strathearn, hr. Sussex, urodził się w d. 1 maja 1850 roku jest przybocznym adiutantem królowej angielskiej w randze generała, oraz pułkownikiem gwardyi szkockiej. Ks. Artur ożeniony jest z księżniczką pruską Ludwiką Małgorzatą, córką ks. Fryderyka Karola. Śmierć ks. Alfreda ma zatem pewne znaczenie polityczne. Już objęcie tronu przez ks. edynburskiego wywołało w Niemczech dość silne niezadowolenie ze względu na jego narodowość. Anglik zasiadł na tronie niemieckiego księstwa, był to więc cudzoziemiec zawsze Niemcom widzialny. Ale książę Alfred prędko zaklimatyzował się i zdołał przekonać swoich poddanych, że potrafi przerobić się na dobrego Niemca. Śmierć ks. Alfreda wprowadza w przyszłości na tron koburski znowu Anglika — księcia Connaught, którego patriotyzm jest powszechnie znany. To też prasa niemiecka już teraz podnosi różne projekty, aby zapobiedz tej ewentualności.

Telegramy.

PARYŻ, 17-go lutego. Prezydent Rzeczypospolitej francuskiej Feliks Faure wczoraj wieczór o godzinie 10-ej zakończył życie.

(Faure został powołany na prezydenta 17 stycznia 1895 roku 430 głosami, wówczas, kiedy jego przeciwnik Brisson otrzymał 381.)

Faure liczył w dzień śmierci lat 57, urodzony bowiem był w 1842 roku. Prz. red.)

PARYŻ, 16 lutego, godz. 12. Dziś koło godziny 7 wieczorem znaleziono prezydenta Faure'a w gabinecie leżącego bez zmysłów. Wezwani natychmiast lekarze nie zdołali go przyprowadzić do przytomności.

O godz. 10 prezydent wyzionął ducha.

Paryż, 17 lutego. Jako przyczynę śmierci prezydenta Faure'a podają paraliż mózgowy.

Paryż, 17 lutego. U łoża zmarłego prezydenta zgromadzona rodzina. Obecni: Dupuy, Freycinet, Lebret i inni ministrowie.

Paryż, 17 lutego. Od rana zalegają tłumy okolice pałacu Elizejskiego. Dotąd porządek nie został zakłócony.

Paryż, 17 lutego. Zgon Faure'a wywołał w całej Francji olbrzymią rozpacz. Pogrzeb odbędzie się na koszt państwa.

BRUKSELLA, 17 lutego. Podobno ks. Victor Napoleon opuścił Bruksellę.

Petersburg, 17 lutego. Śmierć nagła Faure'a wywarła tu silne wrażenie.

Paryż, 17 lutego. Gazety ranne wyszły w żałobnych obwódkach. Tysiące dodatków rozehwytuje naród. Przed pałacem prezydenta gwardya utrzymuje straż.

Berlin, 17 lutego. Minister wojny, gen. Gosler, oświadczył, że zaprowadzona w armii francuskiej nowa armata nie ziszcila oczekiwań.

Paryż, 17 lutego. Na posiedzeniu rady ministrów oświadczył minister wojny, że powtórzył komendantom korpusów, iż oficerom nie wolno należeć do stowarzyszeń politycznych.

Paryż, 17 lutego. Dzienniki donoszą, iż rząd postanowił złożyć z urzędu prokuratora sądu kasacyjnego Manau. Następcą jego ma zostać senator Guérin, który w r. 1894 podczas procesu Dreyfusa był ministrem sprawiedliwości. Guérin jest zaciekle przeciwnikiem rewizji procesu i najzarliwszym agitatorom na rzecz uchwalenia przez izby projektu rządowego o odjęciu izbie oskarżeń prawa wyrokowania w sprawie Dreyfusa.

Paryż, 17 lutego. „Siecle“ donosi, że złożenie z urzędu prokuratora Manau zostało ułożone pomiędzy Dupuy, Lebretem i Freycinetem. Innych ministrów nie zawiadomiono o decyzji.

Rzym, 17 lutego. Powstańcy w Boliwii pobili wojsko rządowe pod La Paz. Indianie pobili na innym miejscu również wojsko rządowe i dopuszczają się wielkich okrucieństw na ludności osiadłej. Jest obawa, że owiadną oni kopalniami.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

HOTEL „VICTORIA“: Epstein z Warszawy, Piechadze z Kutaisu, Cybulski z Jarosławia, Lwowski z Odessy, Czerwonka z Pribramy.

GRAND HOTEL: A. Ahlers z Newcastle, G. Kühnel z Warszawy, G. Reischel z Ascherslebens, C. Burmeister ze Szczecina, N. Joselson z Moskwy, R. Wild i d-r Derke z Warszawy, E. Gumprecht z Charlottenburga, O. Stern z Dürenu, I. Condereii z Königsbergu, F. Borchard z Berlina, L. Jaffer z Mitawy, I. Cohn i H. Stern z Rygi, P. Góróki z Charkowa, Ch. Saehert z Białegostoku, Fajans Silberstrin z Warszawy, P. Haupt z Berlina.

Niedoręczone depesze.

Goldberg z Oranu, Rotenberg z Warszawy, Kade z Gera-Reuss, Felkel z Permu, Pawlanow z Zawiercia, Milker z Kola.

Teatr Łódzki „VICTORIA” M. Wołowskiego.

W sobotę dnia 18 lutego 1899 r.

WYSTĘP.

ROMANA ŻELAZOWSKIEGO

tragika teatru lwowskiego.

KUPIEC WENECKI

Dramat w 5-ciu aktach, W. Szekspira.

OSOBY:

Doża Wenecki	p. Bartoszewski
Książę Marokański	p. Szobert
Książę Aragoński	p. Sosnowski
Antonio, kupiec Wenecki	p. Różański
Bassanio, jego przyjaciel	p. Tarasiewicz
Solanio	p. Kiernicki
Solarino, przyjaciel Antonia	p. Szczurkiewicz
Grafiano	p. Mielnicki
Lorenzo	p. Kopczewski
Shylock, żyd	p. Żelazowski
Tubal, jego przyjaciel	p. Ceremużyński
Lancelot Gubo, sługa	p. Fertner
Gobb, jego ojciec	Winkler
Sallerio, posłaniec	p. Stokowski
Baltazar, sługa	p. Melcer
Leonard	p. Kornobis
Poreja	p-ni Pankiewicz
Nerissa	p-ni Zaleska
Jessyka	p-ni Gromnicka
Sługa Antonia	p. Zieliński
Pisarz	p. Melcer

Rzecz dzieje się w Wenecyi i w Bemont.

Jutro o 3-iej popołudniu — „KSIĄŻE PAN”, o 8-iej wiecz. „KUPIEC WENECKI”.

ZARZĄD

Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Pracowników Handlowych

m. Łodzi

na mocy §§ 53, 57, 60 i 67 NAJWYŻEJ zatwierdzonej Ustawy zaprasza niniejszem pp. Członków na

Zwyczajne Ogólne Zebranie

w poniedziałek dnia 15 (27) lutego r. b. o godz. 8 wieczorem w sali Koncertowej odbyć się mające.

Porządek dzienny zebrania:

- 1) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania Zarządu za rok 1898.
- 2) Rozpatrzenie protokołu komisji rewizyjnej.
- 3) Wybór Zarządu i Komisji rewizyjnej na rok 1899.
- 4) Rozpatrzenie sprawozdania Biura Informacyjnego.
- 5) Rozpatrzenie sprawozdania biblioteki.
- 6) Rozpatrzenie i zatwierdzenie budżetu na rok 1899
- 7) Wnioski Zarządu i Członków Stowarzyszenia.
- 8) Sprawozdanie delegata Stowarzyszenia p. I. Danowicza z odbytego w Moskwie w lipcu r. z. „Drugiej Wszechrosyjskiego zjazdu przedstawicieli Stowarzyszeń wzajemnej pomocy“.

146—2—1

Codziennie Flaki. Codziennie Flaki.

Skład Win, Miodosytnia i Restauracya

T. KĘDZIERZAWSKIEGO

NOWY-RYNEK № 11,

poleca obiady, śniadania i kolacye

Codziennie Flaki. Codziennie Flaki.

147-4-1

Dr. S. Krukowski

Piotrkowska 123 dom Wojdystawskiego

wyłącznie **Choroby kobiece i aku-szerya**

po powrocie z zagranicy osiadł tutaj i przyjmuje codzienn. od 9 i pół do 11 przed południem i 4—6 po południu.

Dorośli mogą nauczyć się w 2 miesiącach

Czytać i pisać

w klasach Handlowych CYRKLERA.

Kurs rozpoczyna się d. 15-go lutego r. b.

Ulica Nawrot 37.

119-5-1

Dr. Leon Silberstein

Leczy specjalnie:

Choroby skórne i weneryczne

Przyjmuje Panów od 8—10, 12—2, 6—8 wieczorem. Panie od 5—6 po południu.

Ewangelicka № 7.

FILIA ŁÓDZKA

Warszawskiego Akcyjnego

TOWARZYSTWA POŻYCZKOWEGO

Zawiadamia, że w miejscowej sali licytacyjnej przy ulicy Zachodniej № 31 w dniu 2/14 Marca 1899 r. i dni następnym odbywać się będzie

Licytacya

na sprzedaż zastawów we właściwym czasie nie prolongowanych; podczas trwania licytacji, prolongata zastawów na sprzedaż wystawionych, miejsca mieć nie będzie. Wykaz NN. zastawów podlegających sprzedaży, zostanie ogłoszony w gazecie „Łódzinski Listok“.

Nagrody rub. 3

wypłać niezwłocznie łaskawemu znalazcy skradzionych d. 11 b. m. konduktorowi tramwajowemu № 33, ze skrzynki № 27 wagonu kolei elektrycznej Łódzkiej 4 pazelek biletów dwóch niebieskich №№ 175801 do 176001 i dwóch złotych №№ 69001—69201. Zastrzeżenia poczyniono, zgubę złożyć w redakcyi „Rozwoju“. 145—1—1

Syndyk tymczasowy

masy upadłości zamieszkałego w os. Konstantynowie kupca **Henocha Dawida Ferenbacha** wzywa niniejszem wszystkich wierzycieli tegoż Ferenbacha, aby w ciągu dni czterdziestu, licząc od daty niniejszego ogłoszenia stawili się do niżej podpisanego syndyka i oświadczyli, w jakiej sumie i z jakiego tytułu są wierzycielami i aby złożyli mu dokumenta, stwierdzające ich wierzytelności, lub też dokumenta te złożyli do kancelaryi Sądu Okręgowego Piotrkowskiego.

Adwokat Przysięgły

Antoni Żelazowski

Nowy Rynek 9.

KAUCYONOWANA

Sala Licytacyjna

PIOTRKOWSKA № 7,

naprzeciwko składu Żyrardowskiego

ma na składzie do sprzedaży z woinej reki garnitury salonowe, buduarowe, fantazyjne, otomany różne, kredensa, szafy komody, stoły jadalne, biórka mezbkie, biblioteki itp. po bardzo przystępnych cenach i trwałe roboty, oraz przyjmuje w komis do sprzedaży różne przedmioty.

126-5-1

Roznosiciele

potrzebni są zaraz z kaucya, z dobremi świadectwami i rekomendacyami. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju“.

WANILIA 

HEYDENA 

w pastylkach równej wagi i wydajności, gotowa natychmiast do użycia, daleko tańsza, delikatniejsza, zdrowsza i w użyciu łagodniejsza jak laseczki wanilowe,

5 PASTYLEK KOSZTUJE TYLKO 10 kopiejek.

i zastępuje 2 — 4 lasek wanilii.

REPREZENTANT:

Ludwik Freider w Warszawie, ulica Orła № 11.

Wyłączna sprzedaż w składzie Materiałów Aptecznych **Henryka Welta**, ulica Przejazd № 5, w Warszawie.

Dostać można we wszystkich znaczniejszych składach Aptecznych, kolonialnych i delikatesów.

W Łodzi w składzie materiałów aptecznych **Seweryna Widerszała**, Południowa № 13. 21—2—1

Dr. M. Likiernik

Okulista. Zawadzka Nr. 12 (dom własny)

10—11 godz. w lecznicy—tamże bezpłatnie. 3—5 w mieszkaniu.

Dr. J. Rosenblatt

Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i zbocezeń mowy (jąkanie i bełkotanie).

Przyjmuje od 9—11 r. i od 4—7 po poł.

ZAWADZKA № 4.

Najprawidłowiej działające i najtańsze

GARNCZKI KONDENSACYJNE

patentu „KLEIN“ poleca

M. ZBIJEWSKI

Łódź, Mikołajewska Nr. 6, Warszawa, Chmielna 10.

KAZIMIERZ

Dr. BRZOSOWSKI

Akuszer—Choroby kobiece

Piotrkowska 9, dom Sachsa.

PLAC

równo zniwelowany, z pompą w bliskości lasu i monopolu do sprzedania. Wiadomość ul. Mikołajewska Nr. 35

w Handlu Win i Delikatesów

W-iej CZAPLICKIEJ

109—3—1

ADWOKAT PRZYSIĘGŁY

Teodor Tujakowski

ZAWADZKA 4, 1-sze piętro

prowadzi wszelkiego rodzaju sprawy, zwłaszcza hypoteczne; udziela porad biernym bezpłatnie, codziennie od 7—8 wieczorem, z wyjątkiem świąt.

ZAKŁAD POWOZOWY

I. Więckowskiego

Średnia № 23.

ma do sprzedania:

Powozik petersburski i wolant budowy warszawskiej.

DENTYSTA

B. BRZOSOWSKI

mieszka przy ulicy **Piotrkowskiej № 26,** obok cukierni p. Szmagiera, w domu braci Szreterów.

PRZEWODNIK.

POLECAMY NASTĘPUJĄCE FIRMY:

Nowootworzony magazyn.

Tadeusz Radziszewski poleca: Samowary mosiężne i niklowane, wyżymaczki, otomany i galanterię meblową; łózka żelazne meblowe, unywalnie, wyroby platerowane, lampy, ampie i abażury, trema, lustra, dywany, chodniki i portyery, maszyny do lodów, majoliki, szkło, porcelanę, wyroby nożownicze, przybory kuchenne etc. Łódź, Dzielna 12.

Budownicowie.

Kazimierz Sokołowski, Budowniczy, Bedykta 28. Plany budowlane, kościoły, oceny do asekuracji i Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi. Wszelkie roboty w zakres budowlany wchodzące.

Księgarnie.

H. Milbitz, Piotrkowska 13. Księgarnia i skład Nut, poleca: Wielki wybór książek do Nabożeństwa w ozdobnych oprawach.

Mleczarnie.

Dominium Rogów, Mleczarnia, Średnia 3 Filia, Piotrkowska № 59 w Łodzi, urządzona na wzór „Nadświdzranki“ w Warszawie. Poleca wszelkie produkty wiejskie, zawsze świeże i w wyborowym gatunku. Na miejscu wszystkie pisma.

Żelaznych wyrobów Fabryki i składy.

Wł. Gostyński i S-ka, Towarzystwo Akcyjne. Fabryka wyrobów żelaznych—Piotrkowska № 81. Poleca: Łózka meble żelazne, materace, kołdry i wszelkie naczynia w zakres gospodarstwa wiejskiego jako i wiejskiego wchodzące. Filia przyjmuje zamówienia na konstrukcyje żelazne.

Składy narzędzi chirurgicznych i nożowniczych.

Zygmunt Kwaśniewski Piotrkowska Nr. 35, poleca w wielkim wyborze scyzoryki, nożycki, brzytwy angielskie. Przy składzie zakład reperacyjny przyjmuje wszelkie reperacyje narzędzi chirurgicznych i nożowniczych.

Leky języka polskiego pragnie pobierać niemięć w godzinach wieczorowych. Oferaty z podaniem warunków w „Rozwoju“.

102—3—1

Dziś 16 lutego r. b. Inkasent Łódzkiego Towarzystwa opieki nad zwierzętami zgubił 25 członkowskich biletów za №№ 75—100. Łaskawy znalazca raczy oddać takowe do kancelaryi Towarzystwa lub też redakcyi gazety.

Z powodu zmiany interesu, jest do sprzedania sklep rzeźniczy, z całym urządzeniem na bardzo przystępnych warunkach. Wiadomość u p. Szkoły ul. Władzowska № 86. 2—1

ZARZĄD

Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

ogłasza, że bagaż i towa y według poniżej zamieszczonego wykazu kwitów, a przybycie na stacyę do dnia 16 stycznia b. r. wrazie nie wykupienia takowych w ciągu 4-ch miesięcy od dnia trzeciego ogłoszenia w „Rozwoju“, będą na zasadzie artykułów 40-go Zbioru ogólnego praw dla dróg żelaznych rosyjskich sprzedane przez publiczną licytację.

№ porządkowy	Stacya wysylajaca	№ kwifaneyi bagażowej	Waga brutto	Dzień przybycia
1	Homel	167	10	1 styczeń
2	Białystok	1210	10	5
3	Archangels	222	155	5
4	Białystok	1239	40	6
5	Porchów	63	30	7
6	Stępa	90	19	7
7	Mitawa	581	30	9
8	Charków	5911	9	9
9	Nasielsk	274	110	9
10	Radom	155	50	11
11	Częstochowa	675	10	11
12	Kowno	25	16	12
13	Trawniki	167	33	12
14	Kielec	324	45	12
15	Grodzisk	318	65	12
16	Kijów	469	40	12
17	Rejowce	92	44	13
18	Częstochowa	689	4	13
19	Piotrków	791	15	13
20	Kijów	2	25	13
21	Ryga	203	25	14
22	Białystok	1324	50	14
23	Piotrków	795	27	14
24	„	796	4	14
25	Warszawa	88	40	14
26	Mińsk	310	7	14
27	Wilkowyski	404	19	14
28	Moskwa	25	47	14
29	Warszawa	93	40	14
30	„	115	2	14
31	Noworadomsk	975	622	14
32	Białystok	1342	60	15
33	„	1340	109	15
34	Rewel	357	13	15
35	Grodno	2096	24	15
36	Moskwa	68	47	15
37	Częstochowa	706	22	15
38	„	708	80	15
39	Piotrków	807	17	15
40	Pniewo	151	8	15
41	Warszawa	154	23	15
42	Odessa miasto	691	20	15
43	Tomaszów	321	270	15
44	Częstochowa	709	13	15
45	Petersburg	221	7	15
46	„	220	7	15
47	Petersburg miasto	8	44	15
48	Aleksandrów	40	30	15
49	Warszawa	163	8	15
50	„	164	32	15
51	„	165	12	15
52	„	174	28	15
53	„	175	70	15
54	Białystok	1244	17	6 kwietnia
55	Maryno	38	130	9
56	Kropaczewo	4	40	11
57	Warszawa	983	84	12
58	Moskwa	14	37	14
59	Władykankaz	716	16	14
60	Małkiń	90	25	14
61	Kowel	939	50	14
62	Noworadomsk	974	9	14
63	Juriew	592	50	15
64	Berdycew	60	40	15
65	Kołoźna	36	90	15
66	Homel	132	50	15
67	Piotrków	806	20	15
68	Warszawa	161	120	15
69	Hajsin	185	108	15
70	Mogilew	645	32	15
71	Radom	212	47	15
72	Częstochowa	710	110	15
73	Kiszyniew	613	53	15
74	Kijów	64	70	15
75	Zwientorodka	570	53	15
76	Zmerynka	767	120	15
77	Chełm	414	70	15

W mojej Szkole prywatnej

przy ulicy Ewangelickiej № 18

lekye rozpoczynają się 9-go stycznia (28 grudnia) 1899 roku

ZAPIS KANDYDATÓW ODBYWA SIĘ CODZIENNIE.

Oprócz przedmiotów obowiązkowych udziela się w szkole

Leicy Muzyki

Z poważaniem
Aleksander Zimmer.

Nowootworzony Skład Mebli

Braci THONET

W WIEDNIU

poleca: meble salonowe, gabinetowe, oraz krzesła różnych fasonów, po cenach stałych fabrycznych.

Piotrkowska № 86,

dom W-go Petersilge.

Fotografia B. Wilkoszewskiego

PASAŻ MAYERA № 5,

Filia „MURILLO“ NOWY-RYNEK 2, gdzie Apteka p. Leinwebera

poleca:

Portrety zwyczajne i kolorowe olejne, akwarelą lub pastelami. Albumy widoków w Łodzi. Karty pocztowe z widokami Łodzi i Warszawy można nabywać u wydawcy i w znaczniejszych księgarniach i składach materiałów piśmiennych.

Portrety na raty.

Ceny przystępne.

RÓG BENEDYKTA i WÓLCZAŃSKIEJ,

w Restauracji

Otwarta do 2 godz. w nocy.	Wina	GABINETY	Wina	Codziennie Koncert od 7 wieczorem.
	Wina		Wina	
	Wina		Wina	
	Wina		Wina	
	Wina		Koniaki	
	Koniaki		Koniaki	
	Koniaki		Koniaki	
	Koniaki		Koniaki	
	Koniaki		Koniaki	
	Koniaki		Koniaki	

Karbownickiego

KUCHNIA WYBOROWA.

Ogłoszenia drobne.

Sprawy sądowe, Porady prawne. Redakcyja kontraktów, wszelkich aktów prawnych, prośb i podań do wszystkich władz, Askanaś p. adw. przys. Cegielniana 15. 544-0-1

Krótki № 5, kartofle kruche, wyborowe, po 2 rub. korzec sprzedaje się w poniedziałki, środy i piątki, od 10--12. Codziennie zaś Benedykta 57. Zamówienia od 2 korcy przyjmuje się z dostawą do domu bez kosztów.

№ 196643 dowód filii łódzkiej Warszawskiego Towarzystwa Pożyczkowego zaginął, odpowiednie zastrzeżenie zrobione. 94-3-1

Zaginął paszport Wincentego Grabowskiego, z gminy Szezawin Kościelny, powiat Gostyński. 98-3-1

Bona polka z szyćiem i dobrmi świadectwami może się zgłosić na Zachodnią № 63 m. 8. 99-3-1

Zaginęła karta pobytu na imię Anny Pucnańskiej, wydana w magistracie m. Łodzi. 3-1

Bufet w klubie oficerskim do odstąpienia z powodu zmiany interesów. Wiadomość Dzielnia № 1 w restauracji. 100-1-1

Osada poszukuje się w odległości kilkunastu wiorst od Łodzi z domem mieszkalnym i kilkunastoma morgami dobrej ziemi blisko lasu. Krótka 12-7. 101-5-1

Do odstąpienia od 13 lipca r. b. na ul. Piotrkowskiej N. 66, 2 piętro od frontu, lokal złożony z pięciu pokoiów, przedpokojem i kuchnią. Wiadomość na miejscu.

Berlińczyk rodowity udziela lekyi języka niemieckiego. Oferty sub „Berlińczyk“ przyjmuje redakcyja „Rozwoju“. 5-1

Kupiec wykształcony, z kapitałem 2,000 rubli życzyłby chętnie objąć w Łodzi filie w jakiegokolwiek branży. Oferty w redakcyi „Rozwoju“ pod lit. A. B. 50. 90-3-1

Fotografia „S. Piotrowicz“ w Łodzi, Nowy-Rynek № 6, poszukuje dwóch praktykantów do nauki.

Młody człowiek, pracujący kilka lat u adwokata przysięgłego, poszukuje odpowiedniej posady. Oferty w redakcyi „Rozwoju“ pod lit. N. P. 66-1-1